

zacja kierowana z muzyką (Guided Imagery and Music), muzykoterapia improwizacyjna, muzykoterapia zorientowana analitycznie, muzykoterapia behawioralna.

Wszystkie te kierunki wyrastają z dwóch podstawowych szkół muzykoterapii – „amerykańskiej” (muzykoterapia jako swoista apteka utworów na konkretne dolegliwości) i „szwedzkiej” (muzykoterapia jako część całościowego, „dogłębnego” procesu psychoterapii danej osoby). Ten podział znajduje odzwierciedlenie w polskiej muzykoterapii, zdominowanej przez dwie metody: Mobilna Rekreacja Muzyczna oraz Portret Muzyczny.

Twórcą Mobilnej Rekreacji Muzycznej jest anestezjolog Maciej Kierył, który opracował „Uporządkowany zbiór ćwiczeń ruchowych, rytmicznych, perkusyjnych, oddechowych, wyobraźni plastycznej, poetyckiej i działań relaksacyjnych, stymulowanych różnorodną muzyką. Ćwiczenia nawiązują do rytmów biologicznych człowieka (wolny, spokojny oddech, miarowa akcja serca) i codziennych zachowań (ziewanie, przeciągnięcie się, klaskanie w dłonie, oklepywanie ud, krok marszowy)”. Zadaniem tych ćwiczeń jest pobudzenie, zrelaksowanie, poprawa kondycji, poszerzenie wyobraźni, wypracowanie umiejętności radzenia sobie ze stresem.

Teoretykiem i praktykiem Portretu Muzycznego jest Elżbieta Galińska, muzykolog i psychoterapeuta. Według niej, zadaniem muzyki polega na zobrazowaniu cech pacjenta po to, żeby otrzymał informacje o własnej osobowości i o tym, jak jest postrzegany przez otoczenie: „Struktura muzyczna jako pochodna stylu historycznego i indywidualnego kompozycji oraz jej schematu formalnego, aparatu wykonawczego, a także charakteru wyrazowego danego utworu i typu emocjonalizmu wpływa na formę i treść wyobrażeń oraz na ich zawartość emocjonalną. Niektóre utwory muzyczne zawierają określone, uniwersalne formuły melodyczne, rytmiczne i harmoniczne w typie inwariantów, toteż niezależnie od odbiorcy, wywołują zawsze zbliżone treści oraz emocje. Muzyka jest silniejszym bodźcem projekcyjnym niż słowo [...]. Muzyka do technik projekcyjnych typu kierowanej wyobraźni powinna wywoływać różnorodne emocje, tak aby umożliwiać dotarcie do wypartych emocji i «utajonej» części psychiki”.

„Muzyka leczy mnie z depresji z pewnością od lekarza, bez dodatkowych cierpień i bez pięknego honorarium” – mawiała George Sand. Swoją muzyką leczył ją osobiście Fryderyk Chopin. Dziś każdy może mieć muzyczne lekarstwa w swojej płycie. ❁



Twilight of the Gods. The Ultimate Wagner Ring Collection

Blythe, Kaufmann, Morris, Owens, Terfel, Voigt, Westbroek/The Metropolitan Opera Orchestra and Chorus/Levine, Luisi

Deutsche Grammophon 2012

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

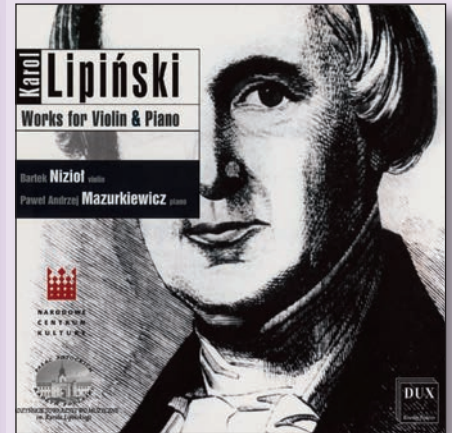
Tak jak istnieją telewizyjne (dłuższe) i kinowe (krótsze) wersje filmów, tak z pełnej tetralogii Wagnera „Pierścień Nibelunga” (około 1100 minut) zrobiono drastyczny skrót (do 160 minut). Dwupłytowy album wziął tytuł od ostatniej z czterech części cyklu: „Zmierzch bogów” i zawiera nagrania live z nowojorskiej Metropolitan Opera, w której w latach 2010-12 odbyły się premiery kolejnych oper w reżyserii Roberta Lepage’a, pod batutą Jamesa Levine’a oraz Fabio Luisiego.

Autorzy kompilacji zadbałi nie tylko o to, żeby sensownie przedstawić główne wątki i bohaterów, lecz także by pokazać najbardziej znane fragmenty-wizytówki wszystkich śpiewaków, biorących udział w przedsięwzięciu. Na scenie udało się zebrać kwiat współczesnej wokalistyki, głównie artystów regularnie występujących w Met. Wszyscy stworzyli bardzo dobre lub znakomite kreacje. Oczywiście najlepiej byłoby poznać komplet „Ringu” z Met, ale bądźmy realistami, rzadko kto aż tak lubi Wagnera...

Polecamy zatem tę edycję, ze wspaniałymi Jonaszem Kaufmannem (Siegmund) i Brynem Terfelem (Wotan) – silnymi głosami o pięknej, wyrównanej barwie; z energicznymi paniami – Stephanie Blythe (Fricka) i Deborą Voigt (Brünhilde) oraz Jay Hunterem Morrisem w roli Siegfrieda.

Rozczarowuje Holenderka Eva-Maria Westbroek (Sieglinde), forsująca głos i nie kontrolująca vibrato. Orkiestra, pod oboma maestrami, brzmi świetnie. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



Karol Lipiński: Works for Violin & Piano

Bartek Nizioł (skrzypce)

Paweł Andrzej Mazurkiewicz (fortepian)

Dux 2011

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

Pianista Paweł Andrzej Mazurkiewicz i skrzypek Bartek (dawniej: Bartłomiej) Nizioł znaleźli swoje miejsce na ziemi w Szwajcarii. Obaj są profesorami Hochschule der Künste w Bernie. Z Berna i z Zurychu wyruszają w świat, aby koncertować solo i z orkiestrą lub w składach kameralnych. Nie zapominają o krajowym życiu muzycznym i historii muzyki polskiej, o czym świadczy ich wspólna płyta, na której zajmują się twórczością Karola Lipińskiego.

Lipiński, w pierwszej połowie XIX wieku najślawniejszy w Europie, obok Chopina, polski muzyk, tak jak to było wówczas przyjęte, był zarazem wirtuozem i kompozytorem, tworzącym dla siebie niepowtarzalny repertuar.

Nizioł i Mazurkiewicz na swoim albumie nie zamierzają nikogo rzucać na kolana diabelską sprawnością manualną. Techniczną perfekcją interpretacji przyjmują za oczywistość, natomiast za cel stawiają sobie pokazanie piękna melodii i brzmień tej muzyki. Tak wspaniały instrument jak skrzypce Guarneriusa del Gesù staje się narratorem ciekawych, pełnych emocji historii, np. z cyklu „Morceaux de salon” na motywach Rossiniego. Nawet w słynnych kapryśkach z op. 29 typowo motoryczne oblicze zostaje przesłonięte aurą liryzmu.

Niuansowanie dynamiki i tempa, szeroka, lecz zarazem lekka, lotna i śpiewna fraza – to cechy gry Nizioła. Skrzypce nie rywalizują z fortepianem ani nie spychają go w cień. Dzięki Mazurkiewiczowi partia akompaniamentu okazuje się efektowna, a współpraca w duecie – zabawna i frapująca, dająca radość i wykonawcom, i słuchaczom. ■

Andrzej Milewski



Elżbieta Towarnicka (sopran) Niepublikowane nagrania z lat 1979-1999

Polskie Radio SA 2012

Interpretacja: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

Kiedy w roku 1979 Elżbieta Towarnicka została laureatką konkursu wokalnego im. Adama Didura, wydawało się, że świat opery zyskał nową primadonnę. Towarnicka wchodziła w kolejne wielkie role sopranowe, lecz już w drugiej połowie lat 80. skierowała karierę ku muzyce oratoryjnej, kameralnej i... filmowej.

Sławę dało jej kino, a zwłaszcza ścieżki dźwiękowe Zbigniewa Preisnera do filmów Kiesłowskiego. Popularność przyniosły też występy w oratoriach Jana Kantego Pawлуskiewicza. We wchodzącym właśnie na ekrany filmie o cygańskiej poetce Papuszy, Towarnicka wykonuje pieśni Pawлуskiewicza.

Trzy płytowy album wydany przez Polskie Radio zawiera nagrania archiwalne (dotychczas niewydawane) z okresu 1979-99. Olbrzymi materiał świadczy o wielkiej pracowitości w poszerzaniu repertuaru i wrażliwości muzycznej. Dwa krążki zawierają wyłącznie muzykę XX-wieczną, w tym pełne cykle pieśniarskie Szymanowskiego, Serockiego, Kotońskiego, Bujarskiego i Dworzaka.

Jak pisze w książeczce Leszek Możdżer: „Bez względu na to, jak skomplikowaną napisać jej partię, zrealizuje ją bezlitośnie, wysoko szybując ponad wszelkimi przeszkodami, którymi najeżona jest partytura. Ona je po prostu omija i to z pogardą, tak jakby nie istniały, cynicznie wykorzystując fakt, że jej struny głosowe zniosą każdy rodzaj naprężenia”.

Podzielam tę opinię, z zastrzeżeniem, że to raczej kompozytorzy cynicznie wykorzystują gotowość śpiewaczki do krztaniotłomnych lotów... ■

Andrzej Milewski



In Dir ist Freude Michał Markuszewski (organy)

Dux 2012

Interpretacja: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

Kościół w Cappenbergu (Westfalia, Niemcy) jest częścią kompleksu zamkowego. W drugiej połowie XVIII wieku ceniony konstruktor Caspar Melchior Vorenweg zbudował tu piękne organy. Do dziś rozbrzmiewają one w czasie koncertów, gromadząc liczną publiczność, która przy okazji zwiedza zabytkowe mury i park krajobrazowy.

Młody polski organista, Michał Markuszewski, absolwent m.in. niemieckich uczelni muzycznych i laureat międzynarodowych konkursów, przyjął zaszczytną propozycję rektora świątyni, aby nagrać płytę-wizytówkę miasta, szlachetną pamiątkę dla turystów.

Markuszewski ułożył repertuar głównie z pozycji niemieckiej muzyki organowej (Johann Sebastian i Carl Philipp Emanuel Bachowie, Pachelbel, Buxtehude), a recital zwieńczył dwiema improwizacjami: na temat cappenbergskiego hymnu do św. Gotfryda oraz „In Dir ist Freude” BWV 615. Właśnie od tytułu tego preludium wzięła się nazwa albumu: „W Tobie jest radość”.

Radość w Bogu, w muzyce sakralnej, w grze organisty. Markuszewski doskonale wykorzystuje brzmienie instrumentu z Cappenbergu – kameralne, ciepłe, przyjazne i lekkie. Instrument jest „posłuszny”, poddaje się wirtuozowskiej grze Markuszewskiego, pełnej ozdobników, zwrotów tempa czy (w improwizacjach) ciekawych rozwiązań harmoniczných i swobody rytmicznej.

W pamięci, obok obu improwizacji, pozostaje zwłaszcza subtelna interpretacja IV sonaty a-moll C.P.E. Bacha i fugi g-moll Johanna Adama Reinckena. Na pochwałę zasługuje też realizacja techniczna. Tego nagrania słucha się z przyjemnością. ■

Hanna Milewska



Kwartludium & scanner Graphic Scores

Dagna Sadkowska (skrzypce)

Michał Górczyński (klarnet i kl. basowy)

Paweł Nowicki (instr. perkusyjne)

Piotr Nowicki (fortepian)

Robin Raimbaud „Scanner” (electronics)

Dux 2012

Interpretacja: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

Dla niektórych konserwatywnych lub leniwych instrumentalistów wykonywanie muzyki współczesnej wciąż jest dopustem Bożym. Nie bardzo wiadomo, co grać, a do tego można zniszczyć instrument.

Zaiste, kiedy nie ma dyrygenta, a partytura składa się z kolorowych smug, figur geometrycznych, diagramów lub elaboratów, ten i ów muzyk może się poczuć jak krowa bez dzwonka. Jednak dla pewnej grupy profesjonalistów taka sytuacja oznacza wiatr w żagle; mogą wejść w rolę współtwórców dzieła bardziej niż w przypadku tradycyjnych partytur. Enigmatyczne wskazówki autora należy wypełnić inwencją i wyobraźnią, zaś projekcja partytury graficznej w tle wykonania na żywo staje się multimedialną scenografią, elementem spektaklu (brawo za zamieszczenie przykładów w książeczce).

Renomowane Kwartludium, zasilone przez didżeja klasyki – Scannera, wykonuje utwory (z lat 1976-2012) kompozytorów skandynawskich i polskich, w tym świeżo zamówione przez zespół u Aleksandry Gryki, Sławomira Wojciechowskiego, Dariusza Przybylskiego i Jerzego Kornowicza. Cechy wspólne muzyki z tej płyty to dużo przestrzeni, szumiących smug i plam sonorystycznych oraz skojarzeń z Kosmosem. Współpraca pięciorga wykonawców narzuca dyscyplinę rytmiczno-konstrukcyjną. Najbardziej zapada w pamięć utwór najdłuższy, dziesięciominutowy „Gullfoss” Jerzego Kornowicza, o wciąż gąjącej, fascynującej narracji. ■

Hanna Milewska